Przegląd Kościelny

Nr. 47. Poznań, 25 Maja 1882. **Rok III.**

„**Przegląd Kościelny**“ wychodzi co tydzień w czwartek. — **Przedpłata kwartalna wynosi na całe Niemcy 3 m., dla Galicyi i Austryi 1½ flor.**, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Seminaryjskiéj Nr. 2. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi, jeśli nie zostaną zużyte, zwracają się na żądanie. — Listy do Redakcyi winny być frankowane.

REFORMA ZAKONU BAZYLIANÓW W POLSCE.

Zakon Bazylianów, założony przez Wielkiego Bazylego ś. († 379), jedyny, jaki w Kościele wschodnim się przyjął, a około Kościoła na Wschodzie nie mniejsze położył zasługi, jak Benedyktyni na Zachodzie, dotrwał w Ziemiach polskich do dni naszych wśród rozmaitych losów: to w całym blasku świetności i chwały z wielkich czynów, to znowu w rozprzężeniu i upadku. Świetne karty tego zakonu w historyi narodu naszego, raz kiedy połączone usiłowania metropolitów Hipacego Pocieja, św. Jozafata Kuncewicza i Józefa Welamina Rutskiego zbawienną zaprowadziły reformę (1617), drugi raz kiedy Atanazy Szeptycki zreorganizował Zakon na Rusi (1743). Były chwile, gdzie Zakon stał wysoko tak pod względem życia duchowego jak nauk, gdzie słynne ich szkoły kształciły tysiące młodzieży na pożytek kraju. Nie można mu także odmówić wielkich zasług około utwierdzenia Unii. Z przebiegiem jednak czasu, gdy wpływ i znaczenie kazały mu zapomnieć o podstawach prawdziwie zakonnego życia, gdy członków jego opanowała pycha, żądza dostojeństw i chciwość, gdy do klasztorów cisnęło się wszystko, co w łatwy sposób do majątków i znaczenia dojść pragnęło, Zakon się rozprzęgał, tak że gdy ciężkie chwile przyszły na Unią, gdy było potrzeba silnej ręki, potężnego ducha, ducha ofiary i poświęcenia, Bazylianie smutną odgrywali rolą. Historya mówi o księżach świeckich zamykanych po więzieniach za obronę Unii, o Bazylianach nic nie wspomina. Nad upadkiem Zakonu Bazylianów ubolewała już w roku 1779 Kongregacya de Propaganda fide w piśmie do metropolity Leona Szeptyckiego. Rozbiory Polski, które Moskwie oddały na pastwę Unitów, dokonały reszty. Wiadomo, z jaką zaciekłością walczyli przeciw Unii Katarzyna i Mikołaj — z upadkiem Unii znikły w krajach polskich pod rządem rosyjskim i klasztory Bazylianów. W r. 1774, jak Dom Guépin w żywocie ś. Jozafata podaje, istniały w prowincyi litewskiéj 73 klasztory z 645 mnichami, w prowincyi ruskiéj 69 klasztorów z 599 mnichami. W r. 1795 zostały już tylko te, które się zajmowały kształceniem młodzieży; za rządów zaś Mikołaja zniknęły wszystkie. Pozostały tylko klasztory w téj części kraju, która dostała się pod rząd austryacki. Jest ich dotychczas 14 męzkich i 2 żeńskie. Z dawnéj wielkości cień tylko pozostał. Na ich czele stoi prowincyał (proto-hegumen), mający swą siedzibę we Lwowie przy kościele św. Onufrego. W archidyecezyi l w o w s k i é j istnieją dziś klasztory Bazylianów: 1) *św. Onufrego we Lwowie* (gdzie w r. 1879 było 3 księży i 3 kleryków — podajemy liczbę księży według dzieła Pelesza); 2) w *Buczaczu* — 9 księży, 3 braciszków; 3) w *Hoszowie* — 3 księży, 1 braciszek; 4) w *Krasnopuszczy* — 4 księży; 5) w *Podhorcach* — 4 księży, 1 braciszek; 6) w *Pohonii* — 2 księży; 7) w *Ulaszkowcach* — 2 księży, 1 brac.; 8) w *Złoczowie* — 2 księży. W dyecezyi p r z e m y s k i é j: 1) w *Dobromilu* — 2 księży, 1 brac., 3 nowicyuszów; 2) w *Drohobyczu* — 4 księży, 1 br.; 3) w *Krechowic* — 4 księży; 4) w *Krystynopolu* — 3 księży; 5) w *Ławrowie* — 4 księży; 6 w *Żółkwi* — 3 księży. Jeden klasztór zakonnic znajduje się w *Słowitta* (archidyec. lwowska), drugi w *Jaworowie* (dyec. przem.).

Aby szczątki tego świetnego niegdyś Zakonu nie tylko uchować przed zagładą zupełną, lecz nowe w nich obudzić życie, aby zostały korzeniem nowego potężnego drzewa Bazylianów, prowincyał obecny i profesor teologii ks. dr. Sarnicki w porozumieniu się z Biskupami ruskimi poprosił Ojca św., aby zreorganizował Zakon i zaprowadził reformy, jakie uzna za odpowiednie. Papież Leon XIII po zbadaniu gruntownem całéj sprawy wydał poniżéj umieszczoną bullę, która reformę w Zakonie zaprowadza przez urządzenie nowicyatu pod kierunkiem OO. Jezuitów w tem dobrem pojęciu rzeczy, że odmłodzenie Zakonu może tylko nastąpić przez dobre wychowanie nowego pokolenia. Oby szlachetne zamiary prowincyała i Namiestnika Chr. co do podniesienia Zakonu, postawienia go na wysokości zadania czasu obecnego w obec nurtującéj w Unii schizmy, raczył Najwyższy pomyślnym uwieńczyć skutkiem. Bulla Papieża brzmi:

SANCTISSIMI DOMINI NOSTRI
LEONIS
DIVINA PROVIDENTIA
PAPAE XIII

APOSTOLICAE LITTERAE
DE ORDINE SANCTI BASILII M. RUTHENAE NATIONIS IN GALLICIA REFORMANDO.

LEO PP. XIII
AD FUTURAM REI MEMORIAM.

Singulare praesidium et decus semper Ecclesia catholica sibi sensit accedere eorum hominum opera, qui christianam sanctitatis officiique perfectionem expetentes, humanis rebus generosa quadam alacritate dimissis, sese Jesu Christo dicavissent. Qui etsi principio quidem semota a civitatibus loca liberius Deo vacaturi incolerent, rationemque aetatis degendae clericalium munerum expertem mallent, postea tamen, proximorum caritate et quandoque Episcoporum etiam auctoritate compulsi, in urbes concedere et sacerdotalium munerum officia suscipere non recusarunt. Mirifice inter hos vel a primis Ecclesiae saeculis effulsit magnus ille Basilius Caesareae in Cappadocia Episcopus, theologus idemque orator cum paucis comparandus, qui non modo ad omnem virtutis laudem ipse contendit, sed ad imitationem sui vocavit plurimos: quos sapientissimis praeceptis institutos ad communem religiosae vitae disciplinam in coenobia congregavit. Ii vero poenis voluntariis et labore assuefacti in divinas laudes sacrarumque doctrinarum studia dispertiebant uti-

liter tempora; atque his artibus cum alia multa assecuti fuerant, tum illud praecipue ut rem christianam valerent et virtute sua illustrare et, ubi opus esset, data opera defendere. Quamobrem quo tempore praeclarus ille virorum religiosorum Ordo Photiana clade interiit, fons utilitatum non exiguus una secum exaruit. Verum ubi primum, receptis denuo in Ecclesiam catholicam Ruthenis, ille revixit, et in dignitatem pristinam revocatus est adnitente Sancto Josaphato Archiepiscopo Polocensi, martyre invicto, eodemque eius Ordinis alumno, tunc Rutheni revirescentis sodalitii celeriter sensere operam. Eius enim sodalibus id maxime erat propositum, conservare Ruthenorum cum Ecclesia Romana coniunctionem, plebem erudire, in iuventute instituenda elaborare, parochialia munera gerere, cunctis demum officiis, quæ ad excolendos animos pertinent, perfungi, praesertim si Cleri saecularis aut numerus aut industria temporibus impar extitisset.

Quibus illi de causis tantum sibi apud omnes benevolentiae conciliarant, tantum opinionis et gratiae, ut nonnisi ex Basilianis legerentur, qui vel Episcopi vel Archimandritae fierent[1]). In *Zamoscena* Synodo Ruthenorum provinciali, cuius Apostolica Sedes decreta confirmavit, cautum fuerat ut nemo esse Episcopus posset, quin institutum Basilianum professus esset, nemo autem profiteri, quin intra monasterii septa annum *probationis regularis* et sex hebdomadas ad leges et consuetudines sancti Basilii exegisset[2]). Itaque non solum Episcopi Ruthenorum, sed etiam Pontifices Romani, Decessores Nostri, sodalitatem Basilianam magno in honore habuerunt, meritisque laudibus prosecuti et praecipua cura complexi sunt: eam quippe probe noverant, Ecclesiae catholicae maxime apud Ruthenos et antea plurimum profuisse et in posterum non minus profuturam. De Clemente VIII[3]) et Gregorio XIII[4]) satis constat, quantum in ornandis Basilianis operae studiique collocarint: quos ipse Benedictus XIV[5]) et recentiore memoria Pius VII[6]) singularibus verbis commendarunt. His vero luculentum postremo tempore accessit testimonium f. r. Pii IX[7]) iis consignatum litteris Apostolicis, in quibus B. Iosaphato sanctorum caelitum solemnes honores decernebantur.

Sed pristina monasteriorum coniunctione dirempta, Ordinem iampridem florentissimum variis debilitatum casibus humanae infirmitatis incommoda non parum afflixere: idque maxime per hanc aetatem, cum in tanta opinionum insania et corruptela morum passim doctrina catholica in invidiam vocetur. Abductis praeterea rerum novarum cupiditate ad profana studia animis, multorum caritas deferbuit, ac pauci inveniuntur, qui mortalibus abdicatis rebus proxime ingredi Jesu Christi vestigiis instituant. Nobis interim Ordinis Basiliani dolentibus vicem, et qua ratione relevari casum eius oporteret, in animo considerantibus, illud commode accidit, ut de rerum statu non modo Nos Episcopi, sed etiam ex eodem Ordine sodales diligenter docuerint. Immo quod olim in Orientalium Ecclesiarum discrimine Basilius magnus, idem illi sibi faciendum opportune censuerunt, ut opem Apostolicae Sedis imploraverint, propositis etiam inter alia remediis, quae sanctus Iosaphat in causa simili sapienter et utiliter adhibuit. Perplacuit Nobis communis Episcoporum et Monachorum voluntas: et leniri coeptus est animi Nostri dolor Ruthenorum causa susceptus, de quibus quoties cogitamus, toties angimur: non enim possumus vel illatas fidei catholicae iacturas non deplorare vel praesentia pericula non extimescere. Sed recte sperandum in posterum iudicamus, si Deo adjutore et auspice magnus ille Monachorum Ordo ex integro floruerit, quo vigente, Ruthenorum viguit Ecclesia. Habendus enim ille est annosae instar arboris, cuius radix sancta: unde novorum insitione palmitum fructus expectare licet laetos et uberes: idque eo magis quod cultores expetuntur, quorum alias est in opere eodem industria spectata, scilicet sodales e Societate Iesu, quos ipse sanctus Iosaphat et Velaminus Rutski Metropolita adiutores optimos experti sunt. Igitur de gravi huiusmodi negotio, quod singulares curas Nostras sibi iure vindicat, mature deliberare iussimus aliquot Venerabiles Fratres Nostros S. R. E. Cardinales e sacro Consilio christianae fidei propagandae Orientalibus negotiis praeposito. Quorum cum probaverimus sententias, ad ordinandam sodalitatem Basilianam in monasteriis Galliciae ea quae sequuntur auctoritate Nostra Apostolica decernimus, religioseque servari praecipimus.

Inclytum Ordinem S. Basilii magni in Ruthenis sic restitui volumus, ut sodales eius ad sacerdotalia munera probe exculti in curanda proximorum salute sempiterna strenue versentur. Atque in hoc genere nihil optamus magis, quam ut studeant ipsum S. Iosaphatum ferme alterum parentem suum imitari, et ad excellentem eius caritatem proxime accedere. Huius rei gratia Collegium tirociniorum, seu *Novitiatum*, uti vocant, iure legitimo constitui volumus in Monasterio Dobromilensi intra fines Dioeceseos Premisliensis: cuius monasterii templum et continentes aedes una cum omni re familiari, iuribus, redditibus Collegio tirociniorum seu *Novitiatui* cedant.

Monachos Ordinis Basiliani in Gallicia futuros tirocinium in Monasterio Dobromilensi ponere rato tempore iubemus: si secus posuerint, professio religiosa irrita infectaque esto.

Quo tutius et firmius fatiscentis Ordinis necessitatibus consulatur, pluresque adolescentes ad profitendum tam salutare vitae institutum excitentur, privilegium eamdem ob causam a Pio VII Decessore Nostro renovatum vel concessum per Apostolicas Litteras die 30 Iulii an. 1822 datas, quarum initium *Ea sunt ordinis*, ita confirmamus, ut etiam Latinos, nondum tamen sacris ordinibus initiatos, cooptari liceat. Iis fas esto ad Ruthenorum ritum sese in omnibus conformare ante solemnem professionem: qua peracta, non tamen antea, ad ritum Ruthenum, vetito ad Latinum regressu, vere et penitus transiisse intelligantur.

Cum susceptum huius Ordinis reformandi negotium multas habeat difficultates, quae consilium auctoritatemque Sedis Apostolicae postulant, idcirco eius regimen Nobis et Romanis Pontificibus successoribus Nostris reservamus, cura agente sacro Consilio christianae fidei propagandae Orientalibus negotiis præposito, donec aliter ab ipsa S. Sede Apostolica decernatur. Eidem Sacro Consilio ius potestatemque tribuimus nominandi, rite perrogata Monachorum sententia, eligendique Protoegumenum, seu Praepositum Ordinis in Gallicia Provincia. Hanc itaque sodalitatem Basilianam ab ordinaria Episcoporum et ipsius etiam Metropolitae Ruthenorum auctoritate et iurisdictione omnino eximimus et exemptam esse declaramus: salva tamen potestate, quam Tridentina Synodus Episcopis in hoc genere attribuit etiam uti Apostolicae Sedis Delegatis.

Collegium tirociniorum, quod diximus, veterum exempla sequuti, nominatim S. Iosaphati et Velamini Rutski Metropolitae, Societati Iesu instituendum ac regendum tamdiu concredimus, quamdiu ex ipso Ordine Basiliano non extiterint viri, quibus Monasterii Dobromilensis regundi curam Sedes Apostolica deferendam putet.

Itaque praecipimus, uti quam primum Coenobii Dobromilensis et *Novitiatus* magisterium gubernationemque suscipiant lecti aliquot e Societate Iesu sacerdotes: qui tamen non modo quod ad religiosam disciplinam, sed etiam quod ad officii mutationem in potestate ordinaria Antistitum suorum, uti nunc sunt, ita esse pergant. Iisdem sacerdotibus e Societate Iesu Protoegumenus tradat, salvo tamen Basilianis iure dominii, monasterium supra dictum, Nobis iam ultro oblatum, una cum omnibus eius bonis ac redditibus: de eaque traditione instrumentum iustum perficiatur. Ea bona eorumque bonorum fructus

---

[1]) Breve Bened. XIV diei 12 aprilis 1753 inc. *Inclytum quidem.*
[2]) Syn. Zamosc. Tit. VI de Episcopis.
[3]) Clem. VIII, *Altissimi dispositione* 23 sept. 1603.
[4]) Greg. XIII *Benedictus Deus* 1 nov. 1579.
[5]) Bened. XIV, *Inter plures* 2 maii 1744, *Inclytum* 12 april. 1753, *Super familiam* 30 mart. 1756.
[6]) Pius VII, *Ea sunt ordinis* 30 iulii 1822.
[7]) Pius IX, *Splendidissimum Orientalis Ecclesiae* 29 iun. 1867.

in tuitionem Coenobii et Alumnorum insumendos administrent sacerdotes Societatis Iesu, non auctoribus Monachis Basilianis, auctore Sacro Consilio christiano nomini propagando, cui in annos singulos rationes accepti et expensi, item relationem de statu tirociniorum deque adlectis inter tirocinia ex fide reddant.

Monasterium Dobromilense, quod interim potestate Protoegumeni exsolvimus, accipiat quotquot ex Rutheno vel Latino ritu in Ordinem Basilianum cooptari se velle declaraverint. Nec tamen cooptentur, nisi quos probos et idoneos esse constiterit non solum legitimis de vita moribusque, litteris, et utriusque Ordinarii tam originis quam domicilii testimonio, verum etiam semestri probitatis constantisque voluntatis documento, quod intra Monasterii septa ante ediderint, quam vestem initialem sumpserint.

Dobromilenses alumni seu *Novitii* ad omnem pietatem religiosamque perfectionem informentur ex instituto Ordinis Basiliani disciplinaque per S. Iosaphatum ordinata. Cumque omnino velimus Ruthenorm ritus probatasque consuetudines inviolate servari, curent et provideant rectores Monasterii, ut, aliquo adhibito ex sacerdotibus Ruthenis, in aede sacra continenti divina officia peragantur, et Sacramenta administrentur ritu Rutheno: item ut alumni liturgiam ceremoniasque Ruthenas sedulo ediscant. Iidem alumni divinas laudes rite persolvere assuescant: abstinentias et ieiunia ad praescripta S. Iosaphati servent: ea tamen prudenter temperare Coenobii Praefecto liceat: cui et licere volumus eos, quibus praeest, a praeceptis ecclesiasticis iusta de causa exsolvere, eidemque ceteras facultates impertimus, quas in Antistites Ordinum religiosorum conferre Sedes Apostolica consuevit.

Sacramentales alumnorum confessiones, etiam biennio postquam vota simplicia nuncupaverint, excipiat ipsorum magister, etsi forte praefecturam monasterii idem gerat: ita tamen ut illis integrum sit, quandocumque voluerint, ad extraordinarium Confessarium accedere.

Post tirocinium anni unius et sex hebdomadum, vota simplicia Alumnos nuncupare fas esto, si modo digni et habiles ad officia Ordinis sui Antistitum iudicio videantur. Quos minus dignos minusve idoneos esse constiterit, eos etiamsi votis obstrictos, quae *devotionalia* appellantur, Praefectus Coenobii iisdem solutos abire iubeat. Qui vota simplicia rite ediderint, eos abire iubere ne liceat citra Sedis Apostolicae auctoritatem, excepto quod evidens necessitas urgeat, quae cunctationem nullam recipiat.

Alumni post vota simplicia Sacerdotibus Societatis Iesu studiorum moderatoribus ad humaniores literas instituantur: mox philosophiam et theologiam sub iisdem doctoribus percipiant, atque in iis studiis ad disciplinam D. Thomae Aquinatis exerceantur.

Iisdem, exacto a nuncupatione votorum simplicium triennio, Ordinem Basilianum solemni ritu profiteri liceat, servatis legibus a f. r. Pio IX Decessore Nostro editis, imprimis Constitutione *Ad universalis ecclesiae* edita die 7 Februarii 1861.

Haec quidem decernenda indicavimus. Interim diligens dabitur opera perscribendis vivendi legibus seu Constitutionibus, iisque ad ipsas illas propius accedentibus, quas Basilius et Iosaphat tam praeclare condiderunt, Eas vero Nostra et huius Apostolicae Sedis auctoritate recognoscendas et approbandas esse volumus. Et hac demum ratione futurum confidimus, ut Basiliana Ruthenorum in Gallicia societas in spem gloriae veteris, opitulante Deo, reviviscat, atque ad omnem virtutem instructa id facile assequatur, quod ejus tum conditor Basilius, tum restitutor Iosaphatus animo proposuerant: nimirum catholicum nomen in alteris conservare, ad alteros propagare, avitam ejus gentis cum Ecclesia Romana coniunctionem tueri, Episcopis Ruthenorum catholicis adiutores doctos, industrios, bene animatos suppeditare.

Verum adlaborantes pro incolumitate Basilianae in Gallicia familiae, non in hac unice curas defigimus, ut non etiam ceteros caritas Nostra complectatur eiusdem alumnos extra Galliciam consistentes. Qui sane pari studio benevolentiaque Nostra digni sunt, maxime ob utilitates Ecclesiae catholicae non modo partas, sed etiam reliquas et speratas. Interea pro certo habemus, eos minime sibi defuturos, ac velle universos omni ope contendere, ut dignitas retineatur Ordinis Basiliani, atque omnium monasteriorum exoptata coniunctio, Dei beneficio, obtineatur. Venerabiles autem Fratres Ruthenorum Praesules, de sodalitate Basiliana egregie meritos, libenti animo futuros arbitramur, non quod ipsos in hac parte levandos onere duximus, sed quia, rebus auctoritate Nostra ita constitutis, iure ea bona ex Ordine Basiliano expectari possunt, quae communi omnium desiderio expetebantur.

Prosperos coeptorum exitus impetret a Deo ipsa parens eius Maria Virgo, una cum Michaële Archangelo, caelesti Galliciensium Patrono, et Basilio magno et Iosaphato martyre: quorum omnium gratia faxit Deus, ut plurimi ex omni hominum ordine in animum inducant huius reformationis beneficia experiri.

Haec volumus mandamus atque indulgemus, decernentes irritum et inane si quid contra praemissa a quavis auctoritate scienter vel ignoranter contigerit attentari. Contrariis quibuscumque etiam speciali et individua mentione dignis minime obstantibus, quibus omnibus et singulis ad effectum dumtaxat præsentium Apostolica auctoritate derogamus. Volumus autem ut praesentium Litterarum exemplis etiam typis impressis, manu alicuius Notarii publici subscriptis et sigillo personae in ecclesiastica dignitate constitutae munitis, eadem prorsus fides ubique in iudicio et extra illud adhibeatur, quae ipsis praesentibus haberetur, si forent exhibitae vel extensae.

Datum Romae apud S. Petrum sub annulo Piscatoris die 12 Maii 1882 Pontificatus Nostri anno Quinto.

LEO PP. XIII.

Rozporządzenia Ojca św. zawarte w bulli powyższej, celem zreformowania zakonu są następujące:

W klasztorze w D o b r o m i l u (w dyec. przemyskiéj) urządzony będzie nowicyat pod kierunkiem OO. Jezuitów tak długo, dopóki Zakon Bazyliański nie będzie miał mężów, których Stolica Ap. uzna za zdolnych do prowadzenia tego zakładu. W tym celu ma być klasztor, kościół, cały jego majątek i dochody odstąpione kolegium OO. Jezuitów, prawo tylko własności zostanie przy Zakonie Bazylianów. Nowicyat wyjęty będzie zupełnie z pod władzy prowincyała Zakonu i Biskupów a oddany pod nadzór Stolicy ś. i Kongregacyi de Propaganda fide. Téj też Propagandzie OO. Jezuici, którzy pozostaną zawsze zależni od swych przełożonych, składać będą corocznie rachunki i sprawozdanie o stanie zakładu. W zakładzie tym musi odbyć każdy swój nowicyat w czasie przeznaczonym, kto chce należyć do grona Bazylianów galicyjskich; profesya gdzieindziéj złożona żadnego nie ma znaczenia. Aby nie zabrakło młodzieży poświęcającéj się życiu zakonnemu, wolno będzie przyjmować nie tylko katolików gr. obrządku, lecz i łacinników, byle nie z święceniami. Po przyjęciu obrządku gr.-katol. nie wolno im powracać do obrządku łacińskiego. Młodzież zgłaszająca się do Zakonu musi dostawić świadectwo dobrego prowadzenia się od Biskupów swego miejsca urodzenia i zamieszkania i odbyć w klasztorze próbę sześćmiesięczną, zanim przypuszczona zostanie do nowicyatu. W pobożności i doskonałości kształcić się mają kandydaci wedle regul Zakonu ś. Bazylego i karności zaprowadzonéj przez św. Jozafata. Dla kształcenia ich w liturgii i ceremoniach obrządku gr.-katol. powołany być ma jeden z kapłanów unickich, który mieszkać będzie w klasztorze. Po odbyciu nowicyatu przez rok i sześć miesięcy, ci, których przełożeni uznają za godnych, składać będą vota simplicia; niezasługujący na zaufanie mają być wydaleni. Po złożeniu ślubów kształcić się będą u OO. Jezuitów w naukach humanistycznych, w filozofii i teologii wedle nauki św. Tomasza. W trzy lata po

złożeniu ślubów prostych mogą składać śluby uroczyste. Ojciec ś. wyjmuje nadto cały Zakon z pod juryzdykcyi Biskupów a nawet Metropolity, daje Kongregacyi de prop. fide prawo wybierania przełożonego i zapowiada wydanie nowych reguł i konstytucyi zastósowanych, ile możności, do tych, które św. Bazyli i Jozafat ułożyli. W ten sposób Zakon Bazylianów ruskich w Galicyi, jak się spodziewa Ojciec św., odżyje za łaską Bożą i dawną swą chwałę odzyska, ozdobiony wszelkiemi cnotami, osięgnie łatwo cel, zakreślony przez założyciela ś. Bazylego i jego odnowiciela św. Jozafata, tj. zachowa pomiędzy jednymi wiarę katolicką, pomiędzy innymi ją zaszczepi, strzedz będzie staréj tego narodu łączności z Kościołem rzymskim i dostarczy Biskupom ruskim w pasterstwie dusz pomocników uczonych, pracowitych i dobremi chęciami ożywionych. — Co daj Boże!

Przygotowanie dzieci do pierwszéj Komunii ś.

(Dokończenie).

4. Im bardziéj się zbliża dzień pierwszéj Komunii św., tem wybitniéj winna przybierać nauka przygotowawcza charakter pasterstwa, a katechizm tem wyraźniéj w książkę do nabożeństwa się zamieniać. Owoce téj nauki całéj powinny teraz już coraz bardziéj dojrzewać, a w ostatnim czasie powinien przeważać w nauce element praktyczno-pasterski. W jednéj lub co najwięcéj dwóch godzinach możnaby w końcu z dziećmi odbyć egzamin z tego, czego się uczyły i to publicznie w kościele, aby nadać przez to w obliczu zgromadzonéj parafii całéj nauce uroczystą formę, zwrócić uwagę na opieszałość rodziców, opiekunów, którzy nie posyłali regularnie dzieci na naukę i wytłomaczyć w niejednym razie, kiedy się dziecka dla tego, że nie jest dostatecznie przygotowane, do Komunii ś. nie przypuszcza. Doświadczeni dusz pasterze radzą, aby na dwa tygodnie przed Komunią św. przyjąć dzieci do spowiedzi św., ale wtenczas żądać od nich, aby odprawiły spowiedź jeneralną, do czego wpierw potrzeba odpowiedniego pouczenia praktycznego. Po téj spowiedzi dobrzeby było codziennie już zbierać dziatwę około siebie, wzbudzać z nią akty wiary, nadziei i miłości odnośnie do Najświętszego Sakramentu, akt pragnienia i pożądania Komunii św., stósować do tego przemówki, słowa zachęty, urządzać nabożeństwa prywatne, odbywać wizytacye Najśw. Sakram., zachęcać do wzajemnéj za siebie modlitwy, a samemu kapłanowi w memento polecać dziatwę Bogu, który wzrost daje sam jeden posiewowi ziarna ewangelicznego. W tym czasie powinna dziatwa z szczególniejszem zamiłowaniem, ścisłością i gorliwością spełniać obowiązki swoje, odprawiać modlitwy, odznaczać się uległością, posłuszeństwem. Na to wszystko w codziennych przemowach dni ostatnich szczególniejszą uwagę może zwracać katecheta. Niechżeby bowiem dla dzieci została w życiu jedna epoka z młodości, w któréj z szczególną chęcią, upodobaniem i szczęściem służyły Bogu i ćwiczyły się w cnocie; niechby zarzuciła się kotwica w głębiny chrześciańskiego życia, dla niejednego późniéj może w zbłąkaniu religijnem i moralnem jedyna kotwica ratunku, jak to doświadczenie nieraz wskazuje. Taka nagła przemiana lekkiego aż dotąd pojmowania dziecięcego i zapatrywania się na całe otoczenie, takie wzorowe i budujące ułożenie duszy i serca, taka pobożność uczuciowa dotąd u dziecka niewidziana nie przejdzie bez wpływu i na otoczenie domowe dziecka, na rodziców i służbę domową, dla których przykładem żywym, kaznodzieją się stanie o godności, zacności i wielkości chrześciańskiego życia. Niech się ćwiczą dzieci w tych dniach ostatnich w umartwieniu, niech czynią to tylko, co w oczach Boga jest najlepsze, niech rychléj powstają z łóżek i to zaraz po przebudzeniu się, niech czuwają nad zmysłami, mniéj mówią, ciekawości się wystrzegają, a niech się nie troszczą wcale, nie myślą o ubiorze i stroju na tę chwilę. Im skromniejszy ubiór, tem milszy Panu, bo jemu tylko duszy w weselnych potrzeba szatach. Tu rodzice niestety nieraz psują niejedno, co zaszczepiła i pielęgnuje z troskliwością ręka kapłańska; — dla tego i na to trzeba zwrócić uwagę i pouczyć rodziców, jak się w tych dniach ostatnich w obec takich dzieci zachować powinni.

Jakżeby pragnąć po tem wszystkiem trzeba ćwiczeń duchownych dla dzieci chociażby na trzy ostatnie dni przed Komunią św.! „Magnopere juvabit, mówi pod tym względem Benger w teologii pastoralnéj, ultimis ante Communionem diebus, in quodam sensu pia meditatione, utili lectione et communibus precibus, eos aliquandiu occupatos tenere, non modo, ut quid acturi sint, vehementius sentiant, sed ut magis magisque quod actum fuerit, alta mente repositum maneat.“ W dyecezyi monasterskiéj dzisiaj te ćwiczenia ogólnie się odprawiają, i mamy to z ust jednego z zacnych kapłanów naszéj dyecezyi, że naśladując chwalebny ten zwyczaj, dwa razy codziennie na trzy dni przed Komunią św. zbierał dziatwę w kościele i małą do niéj na wzór medytacyi miewał ekshortę, że dzieci z wielką to słuchały uwagą i w niejednem oku nieraz łza zabłysła. Serce dziecka najłatwiéj się porywa i budzi, gdy z lekka potrącają się jego struny i w najpiękniejszym zlewają się akordzie. Nieznana mu dysharmonia — a odpowiedzą struny tego serca bezwątpienia, kiedy uderzy o nie czysta i gorąca ręka kapłana. Porządek tych ćwiczeń duchownych, jaki mamy od jednego z pasterzy dyecezyi monasterskiéj, jest następujący: Rano na pół godziny przed Mszą św. zbiera kapłan dzieci w szkole lub zakrystyi, odprawia z niemi krótkie modlitwy poranne, modlitwę wstępną do medytacyi i rozmyślanie; podaje potem raz jeszcze główne punkta dla pamięci i przypomina, jakie akty cnót, przedsięwzięcia w czasie Mszy św. mają w sobie wzbudzać i kończy krótką modlitwą. Następnie zaleca im, żeby aż do ofiarowania w czasie Mszy św. przypominały sobie, co im powiedział, ofiarowały dobre myśli i pragnienia razem z kapłanem, w czasie prefacyi dziękowały za nie P. Jezusowi, aż do podniesienia pokornie się modliły, po podniesieniu uwielbiały Jezusa w Najśw. Sakr., zajmowały się Nim i modliły do Niego, w czasie komunii kapłana przyjmowały duchową komunią, i aż do końca Mszy św. zostawały w skupieniu. Po Mszy ś. po pewnem wytchnieniu czyta im się coś z żywotów Świętych; po niejakiéj znów pauzie odprawia się druga medytacya i daje się dzieciom w niéj uwagi do domu, nad któremi się mają zastanawiać. Daléj odprawia się z niemi Różaniec i nawiedza N. Sakr., poczem idą dzieci do domu, i gdzie parafia rozrzucona, nie wracają już więcéj tego dnia do kościoła. To samo powtarza się przez trzy dni. Dla podniesienia uroczystości kończy się codzienne ćwiczenie błogosławieństwem N. Sakr. Zbawienną byłoby rzeczą zachęcić dzieci, aby zachowały, ile możności, milczenie; postaraćby się trzeba, aby na te trzy dni zwolnione były ze szkoły, chociaż obok tego możnaby zalecić, aby się w domu zajęły lżejszemi pracami.

Nie mniemamy, byśmy odeszli od przedmiotu, jeżeli dla lepszego i łatwiejszego zoryentowania się w téj świętéj pracy naszkicujemy pokrótce kilka takich medytacyi, odpowiednich celowi i umysłowi dziecięcemu, salvis melioribus, jak się samo przez się rozumie.

I tak przedmiotem rozmyślania może być:

a) Powołanie i cel życia katolika — jego godność jako dziecka Bożego, członka tajemniczego ciała Chryst. (Kościoła), świątyni Ducha św.; jego obowiązki, tłomaczące się z przymierza Chrztu św., na zakończenie wzbudzenie uczucia radości, podziękowania (żeśmy katolikami), postanowienia żyć i umierać jako prawdziwy katolik.

b) Grzech (śmiertelny) jako zboczenie od tego chwalebnego powołania — hańba grzechu: wiarołomstwo ze względu na przymierze Chrztu św., jawne nieposłuszeństwo, straszna niewdzięczność, skalanie świątyni Ducha św.; następstwa grzechu:

utrata łaski poświęcającéj, dziecięctwa Bożego i nieba, wszystkich nadprzyrodzonych zasług, kara wieczna piekła; — jako zakończenie: obudzenie wstrętu przed grzechem, żalu i boleści, podziękowanie Jezusowi za ustanowienie Sakr. Pokuty, przyrzeczenie na przyszłość, ofiarowanie Mszy św. jako zadośćuczynienia.

c) Grzech Komunii świętokradzkiéj (na Judaszu wskazany) — hańba niegodnéj Komunii: udawanie, zdrada (jak pocałunek Judasza wydaje się pod znakiem przyjaźni Jezusa nieprzyjaciołom jego), występek bezpośredni przeciw Ciału i Krwi Jezusa; skutki niegodnéj Komunii (wedle katechizmu); — jako zakończenie: wywołanie postanowienia, że zawsze z czystem sumieniem, po spowiedzi szczeréj i godnéj do Komunii ś. przystępować będą — jak i ten pierwszy raz.

d) Śmierć i sąd, których częstsze wspominanie broni nas od grzechu i piekła (Eccl. 7, 40); śmierć nieszczęsna grzesznika, co nie pokutuje; strach mają wszyscy, jakiż strach dopiero grzesznik; złe sumienie, straszne już w życiu, a cóż dopiero w śmierci; uczucie: Bóg mię opuścił; rozpacz, sąd okropny dla grzesznika, co umarł w grzechu: w oczekiwaniu, w przebiegu swoim, w dokonaniu; — jako zakończenie: postanowienie, że będę się szczerze spowiadał, nigdy nie będę trwał w ciężkim grzechu i nie będę odkładał pokuty.

e) Ustanowienie N. Sakramentu: jako ofiary — to była pierwsza Msza na ziemi, odprawiana przez samego Jezusa: o ktoby nie chciał być na niéj!.... My dostępujemy tego szczęścia, ilekroć jesteśmy na Mszy św., bo każda Msza jest powtórzeniem onéj pierwszéj Mszy w wieczerniku jerozolimskim. Jak wielka jest cena Mszy św.! — jako sakramentu: to była także pierwsza Komunia św., którą rozdzielano na ziemi. Apostołowie po raz pierwszy ją przyjęli, jak wy ją wnet przyjmiecie. Zbawiciel pragnie połączyć się z wami w N. Sakram. (Łuk. 22, 15). Zapragnijcie i wy tego, zanieście Mu serce pełne miłości; — Msza św. i Komunia są pamiątką bolesnego cierpienia i krwawéj ofiary Jezusa na krzyżu.

f) Wjazd Jezusa do Jerozolimy, albo: Jezus, król serca naszego: dzieci Jerozolimy wołały za Nim w radości — i wam wołać, drżyć z radości, zrywać się za Nim; Jego wjazd uroczysty do serc waszych w dniu pierwszéj Komunii, radość i tęsknota za tą godziną; Jego panowanie królewskie nad wami, nad duszą przez łaskę poświęcającą, nad rozumem przez wiarę, nad sercem przez miłość, nad wolą przez wierne spełnienie przykazań, nad potrójną żądzą przez pokorę, umartwienie i zaparcie się siebie, nad ciałem (język, uszy, oczy, ręce, nogi — Tom. à Kempis II, 12).

Jako podręcznik do tych ćwiczeń duchownych polecamy usilnie z polskiéj literatury wydane co dopiero w Galicyi w Bochni (drukarni Pisza) *Rozmyślania rekolekcyjne*, napisane dla młodzieży szkół średnich przez ks. A. Karnasiewicza, katechetę gimnaz., a podające 12 rozmyślań bardzo stósownych dla młodzieży, ułożonych jasno, przystępnie a rzewnie, serdecznie przemawiających do duszy dziecięcéj, młodzieńczéj. Ks. K. złożył niejednokrotnie już dowody, że umie przemawiać do żywéj młodzieńczéj duszy i trafiać do jéj serca; ma właściwy sobie rzewny sposób przemawiania, ale i trafiania do przekonania. Książeczka może wielkie w tym celu oddać przysługi każdemu pasterzowi dusz. Dla zrozumienia, czemu ks. K. podjął się i dokonał téj pracy, dodajemy, że w Galicyi istnieje święty obyczaj odprawiania w pierwszych dniach W. Tygodnia we wszystkich wyższych szkołach rekolekcyi i dla nich książeczka ma być podręcznikiem, a odpowiada całym układem doskonale swojemu celowi. U nas napisał ks. lic. Jaskulski przed kilku laty i wydał nakładem wydawnictwa śp. ks. Bażyńskiego *Przygotowanie do przyjęcia pierwszéj Komunii św.*, w którem podał trzy medytacye na dzień trzeci, drugi i pierwszy przed Komunią ś., poprzedziwszy je wstępnemi uwagami o ważności i świętości tego dnia. I one mogą oddać usługi przewodniczącemu w téj uczcie duchowéj kapłanowi. Jedna z tych medytacyi zamieszczoną jest w skróceniu w wyżéj wspomnianem *Przygotowaniu do pierwszéj Spowiedzi i Komunii św.* Z niemieckich dziełek, stósownych do tych ćwiczeń duchownych, znane nam są i polecenia godne: *Betrachtungen für Kinder zur Vorbereitung auf den grossen Tag der ersten hl. Communion* przez dr. Bäcker'a (Moguncya, Kirchheim); *Der grosse Tag naht heran und der Herr ist mein Antheil* (w Monasterze); *Anleitung der Kinder zur ersten hl. Communion* (w Monasterze u Coppenratha).

5. Jeżeliśmy tyle powiedzieli o przygotowaniu do pierwszéj Komunii św., to cóż dopiero powiedzieć o samym jéj dniu i uroczystości. Wszystkie zewnętrzne przygotowania, jakie nastręczą okoliczności i stosunki, podniosą uroczystość, nastroją serca dzieci, chociaż unikać trzeba wszystkiego, coby było zbyt jaskrawe, głośne, szumne. Potrzeba bowiem cichéj uroczystości, jak cichy jest nastrój duszy dziecięcéj na one chwile. Wyprowadzenie dzieci ze szkoły albo plebanii do kościoła przystrojonego w kwiaty, wśród bicia dzwonów, pieśni uroczystéj całéj parafii, z krzyżem, obrazami, chorągwiami, publiczne wyznanie wiary i odnowienie przymierza Chrztu (w Niemczech na wielu miejscach bardzo symbolicznie przy chrzcielnicy), przemowa kapłana od ołtarza do dzieci, uroczysta Msza św., śpiew odpowiedniéj pieśni w czasie saméj Komunii (U drzwi Twoich — Twoja cześć chwała), poobiednie osobne nabożeństwo dla komunikantów, — oto, co podniesie uroczystość dnia tego, co ją wyciśnie znamieniem niezatartem na umyśle dziecięcem. Żegnając się z dziećmi, niech pasterz serdecznie raz jeszcze do nich przemówi o wytrwaniu w dobrem, o zdążaniu do nieba i jego szczęściu, o gorliwości w przyjmowaniu Sakramentów św., niech zachęci, by przyjęły corychléj Szkaplerz i Różaniec. U nas nadto istnieje przepis, aby dzieci w dzień pierwszéj Komunii ś. zachęcić do przystąpienia do Bractwa Wstrzemięźliwości.

Kapłan, co to wszystko uczynił, ze spokojem może wpatrywać się w przyszłość tych duchownych swych dziatek, nie potrzebuje się lękać, by Jezus od ołtarza nad tą jego gromadką nie zawołał: „misereor turbam;“ może być pewien, że Aniołowie tych dziatek odprowadzą go od ołtarza z pieśnią niebieską: „euge serve bone et fidelis, quia super pauca fuisti fidelis, super multa te constituam.“ „Takich jest królestwo niebieskie,“ powie mu Pan, kiedy siędzie do spoczynku po słodkiéj swéj pracy, i korne schyli czoło przed Panem w modlitwie rzewnéj, „aby mu żadne z nich nie zginęło.“

KRONIKA
dyecezalna i zagraniczna.

Poznań. Dnia 18 bm. umarł tutaj w domu Sióstr Elżbietanek po długiéj chorobie w 52 r. życia a w 27 r. kapłaństwa ks. Julian Gołaś, znany bardzo wielu konfratrom z wielkiéj skromności i pobożności. Od r. 1866 przebywał w Gnieźnie zajęty pilnie usługami przy katedrze i konsystorzu. Za przekroczenie ustaw majowych karany był także więzieniem. Słabego zdrowia przez cały czas swego kapłaństwa, ostatnie lata dogorywał. R. † I. † P.

Kościół unicki w Galicyi. Wspomniana przez nas kurenda ks. Metropolity ruskiego we Lwowie, potępiająca pomiędzy innemi także i nasze pismo, została rzeczywiście wydana pod dniem 27 kwietnia vet. st. i brzmi jak następuje:

„Ponieważ gazety: *Gazeta Narodowa*, *Dziennik Polski*, *Przegląd Lwowski*, wydawane we Lwowie, także *Czas*, *Gazeta Krakowska* i *Reforma*, wydawane w Krakowie, *Przegląd Kościelny* i *Kuryer Poznański*, wydawane w Poznaniu, nie zadając sobie trudu, ażeby dobrze przekonać się o prawdzie, w duchu nieprzyjaznym występują przeciwko dekretowi *S. Congregationis de Propaganda Fide pro negotiis ritus orientalis dato 6 Octobris 1863*, tak zwanéj Konkordyi i bezczeszczą hierarchiczne i parafialne nasze duchowieństwo, a nawet targają się na duchowną juryzdykcyą ordynaryatu, z tego powodu, ażeby zapobiedz temu zgorszeniu, uznajemy za stosowne

ostrzedz wielebne duchowieństwo archidyecezyalne, ażeby nie dawało wiary pomienionym dziennikom, a przy zdarzonéj sposobności w takich razach poruczonym duszstarownictwu naszemu archidyecezyanom, ażeby potrzebnych objaśnień udzielało.

Lwów, 27 kwietnia 1882.

Od Metropolitalnego gr.-kat. Ordynaryatu.

Józef, metropolita."

Polityczne pisma lwowskie wytoczyły ks. Metropolicie za ten okólnik proces sądowy. *Przegląd Lwowski* zaniósł skargę na drodze kanonicznéj. My nie pójdziemy za ich przykładem, lecz odwołujemy się do zdrowego sądu naszych Czytelników, czy wzmianki nasze o stosunkach cerkwi unickiéj w Galicyi zasłużyły sobie na podobne ocenienie ze strony najwyższego zwierzchnika tejże cerkwi. Ks. Metropolita zażywa w kraju powszechnego szacunku, lecz tego rodzaju okólniki, potępiające niesłusznie w czambuł całą prasę polską za to, że dzwoni na trwogę, gdy pożar się szerzy w cerkwi unickiéj, przyczynić się tylko mogą do osłabienia tego szacunku. My szanujemy ks. Metropolitę tak dla wysokiego dostojeństwa w Kościele, jak dla osobistych przymiotów i dla tego nagany z jego strony, jaką uznał za stosowne nas napiętnować, bez słowa obrony przyjąć nie możemy.

Zarzuca nam ordynaryat, żeśmy „bezcześcili hierarchiczne i parafialne duchowieństwo ruskie." Kiedy i gdzie to czyniliśmy? Podając fakta i zdrożne czyny tego duchowieństwa (nie mamy na myśli całego duchowieństwa, gdyż są szlachetne wyjątki), świadczące o szerocе rozgałęzionéj agitacyi schizmatyckiéj i moskiewskiéj, mówiliśmy prawdę. Duchowieństwo samo się bezcześci przez pociąganie ludu do schizmy, nie ci, co te fakta wydobywają na jaw, doprawdy nie w celu zochydzania, lecz w celu ratunku. Wszakżeż Metropolita sam uznał za konieczne wystąpić niedawno w okólniku przeciwko zaprowadzaniu schizmatyckich obrzędów po kościołach unickich? Czyżby to było potrzebne, gdyby duchowieństwo ruskie było niewinne i nie zdradzało unii? Wszakżeż fakt odstępstwa Hniliczan, wołający o pomstę do nieba, stwierdził tak dobitnie to wszystko, co na długo przedtem o schizmatyckich agitacyach pomiędzy duchowieństwem dzienniki polskie pisały? Czy może kto zaprzeczyć, że téj agitacyi nie ma, że duchowieństwo nie przygotowuje schizmy, ludu nie bałamuci, pismami schizmatyckiemi go nie truje, kiedy co chwila wychodzą na jaw nowe szczegóły o zaprowadzaniu schizmatyckich obrzędów, albo sprawki jak w najnowszym czasie w Star. Załościach, gdzie tameczny proboszcz w nocy na swéj cerkwi przytwierdził cztery krzyże moskiewsko-schizmatyckie, a inny paroch unicki w jego sąsiedztwie tego rodzaju krzyże umieszcza na ołtarzach, ornatach itd.? Czy może kto nazwać potwarzą i oszczerstwem rozgłaszanie o dążnościach prawosławnych duchowieństwa, które niedawno dostarczyło Moskwie tyle katów unii i w którego łonie znalazłyby się każdéj chwili narzędzia na zgniecenie unii w Galicyi? Jakżeż więc można pisma głoszące prawdę potępiać?

Ojciec św. w najnowszéj bulli, reformującéj zakon Bazylianów, mówi o unitach Galicyjskich: „leniri coeptus est animi Nostri dolor Ruthenorum causa susceptus, de quibus quoties cogitamus toties angimur.... non enim possumus praesentia pericula non extimescere. Czyżby Papież tak się odzywał, gdyby duchowieństwo ruskie w Galicyi zasługiwało na zaufanie, że wiary katolickiéj dochowa? Stolica św. lęka się sama o wiarę unitów, a okólnik Metropolity wystawia stróżów téj wiary jako nieposzlakowanych, znoszących niewinnie potwarzo dzienników polskich!

Żeśmy winę główną tego rozgałęzienia niebezpiecznych dla Kościoła i wiary Rusinów agitacyi składali na możną partyą świętojurską, dzierżącą w Kościele ruskim najwyższe dostojeństwa i władzę, a popierającą ten ruch schizmatycki, to nie jest potwarz, lecz prawda, stwierdzona przez wszystkich, którzy jasno patrzą i chcą widzieć, co się dzieje w cerkwi ruskiéj. Dla czego sprawca odstępstwa Hniliczan ks. Naumowicz uszedł wszelkiéj odpowiedzialności? dla czego ks. Kaczała, broniący w swem sprawozdaniu o sprawie hnilickiéj schizmy, nie został ukarany? dla czego księża wrodzy unii lata całe spokojnie siedzą na probostwach, szerząc jad schizmy pomiędzy owieczkami? dla czego okólniki przeciwko pismom schizmatyckim nie wchodzą w wykonanie, dla czego wszelkie dobre intencye, rozporządzenia, dekreta Metropolity pozostają martwą literą na papierze? Winna temu potężna partya świętojurska, która otaczając Metropolitę, umie starać się o to, aby jéj przyjaciele mogli pracować bezkarnie na rzecz Moskwy. Czyż więc dopuszcza się potwarzy, bezcześci hierarchiczne duchowieństwo, kto wskazuje, zkąd unii grozi największe niebezpieczeństwo?

W ten sam sposób zbić możemy zarzut, żeśmy się targali na jurysdykcyą ordynaryatu. Myśmy przytoczyli fakt wszystkim wiadomy o O. Kobrzyńskim Zmartwychwstańcu, który przez 8 miesięcy nie mógł otrzymać aprobaty od konsystorza ruskiego, chociaż ks. Metropolita aprobatę udzielić nakazał. Jeśli ten fakt i powyżéj przytoczone świadczą, jak wszechwładną jest partya świętojurska mimo dobrych, prawych i szczerze katolickich dążności Metropolity, to nie nasza wina, że ztąd niekorzystne dla ks. Metropolity wyciągane bywają wnioski. Sam okólnik, broniący winnych w obec rzekomo bezzasadnych zarzutów prasy polskiéj, musi narazić na szwank jego powagę i godność; zwłaszcza że cała zgraja pism ruskich o dążnościach schizmatyckich użyje go, jak to już uczynił Prołom, za hasło do podburzania księży i lud ruski przeciwko Polakom i katolikom łacińskiego obrządku. Czy na tem zyska sprawa Kościoła katol. w Galicyi?

Co zaś do konkordyi, to z całą siłą przekonania jesteśmy za jéj zmianą o tyle, aby ułatwione było przechodzenie z obrządku greckiego na łaciński i wspólnictwo w przyjmowaniu Sakr. św., gdyż w obec dążności schizmatyckich i propagandy, jaka się szerzy pomiędzy unitami w Galicyi i jaka w czasie dogodnym, wśród stosownych okoliczności w całéj grozie się objawi, w obec słabych i bezsilnych usiłowań położenia jéj tamy, nie widzimy żadnego innego ratunku dla ludu unickiego, jak w obrządku łacińskim. To zdanie podzielają z nami wszyscy, którzy widzą niechybną unii ruinę.

Jakby na potwierdzenie naszego tłomaczenia się w powyższym wywodzie, przychodzi nam w pomoc świeży fakt, który uwagę ks. Metropolity w inną zwrócić winien stronę, gdyż mu wskazuje prawdziwych jego i unii nieprzyjaciół. Księża Jezuici Jackowski i Riedel wydają jako antidotum przeciw schizmie książeczki ruskie, jak o tem pisaliśmy w nrze 45 w dziale Piśmiennictwa. Pierwsza książeczka *Rozważ toje dobre* otrzymała aprobatę Metropolity. Organ moskalofilów i partyi świętojurskiéj *Słowo*, z którego każdéj stronnicy wygląda schizma, wściekły, że mu Jezuici chcą przeszkadzać w schizmatyckiéj propagandzie, wzywa mimo aprobaty biskupiej lud, aby tych jezuickich darów (dla wzmocnienia łacińsko-polskiéj propagandy we wschodniéj ruskiéj Galicyi i dla zbałamucenia ruskiego ludu wydawanych) nie przyjmował i nie kupował, a inteligencyą ruską prosi, aby te książeczki z rąk ludu wyławiała. Czyż w téj odezwie nie ma „targania się na jurysdykcyą ordynaryatu"? Czyż takie *Słowo* podkopujące unią i powagę Metropolity nie zasługuje prędzéj na potępienie, aniżeli pisma polskie, które niczego nie pragną jedno ratować unią? — Jakie prasa ruska żywi uczucia katolickie, to zdradzają znowu jéj elukubracye z powodu reformy w Zakonie Bazylianów. Bulla Ojca św. wywołała w dziennikarstwie ruskiem wojnę przeciw zakonowi, a mianowicie przeciw O. Klemensowi Sarnickiemu, prowincyałowi. Że Ojciec św. chce zakon podnieść, aby przynosił pożytek w narodzie ruskim, a przedewszystkiem strzegł unii, to solą w oku dla tych moskalofilów.

Dyecezye polskie. ***Konsekracya i intronizacya ks. Soleckiego,*** Biskupa przemyskiego, odbyła się w niedzielę V po Wielk., 14 maja w Przemyślu z wielką okazałością. W sobotę przybyli ze Lwowa ks. Metrop. Sembratowicz, ks. Biskup Morawski i sufragan unicki ks. Biskup Sylwester Sembratowicz; z Krakowa nuncyusz apost. Arcyb. ks. Vanutelli w towarzystwie ks. Dunajewskiego, Biskupa krak. Na dworcu oczekiwali nuncyusza Biskupi: ks. Solecki, ks. Łobos i ks. Stupnicki gr.-kat., nadto naczelnicy wszystkich władz miejscowych, przełożeni kahału, deputacye różnych instytucyi i korporacyi, młodzież szkolna wszystkich zakładów naukowych i ogromny zastęp mieszkańców bez różnicy wyznania. Na sali dworca powitał nuncyusza ks. Biskup Solecki dłuższą przemową w języku łacińskim, w któréj podniósł przywiązanie obu obrządków katolickich do Stolicy ś., prosząc nuncyusza o wyrażenie tych uczuć w obec Ojca ś. Na mowę tę odpowiedział serdecznie ks. Vanutelli i zapewnił, że spełni najmilszy obowiązek, gdy będzie tłomaczem tych uczuć w obec Pa-

pieża. Następnie witał nuncyusza w imieniu miasta burmistrz p. Dworski. Z dworca odprowadzili dostojnicy kościelni ks. nuncyusza w procesyi do katedry łacińskiej, zkąd po udzieleniu błogosławieństwa udał się Mgr. Vanutelli do rezydencyi biskupiej. Nazajutrz z rana o godzinie 9 rozpoczął się akt uroczysty konsekracyi. Ks. nuncyusza prowadzono z rezydencyi bisk. w procesyi pod baldachimem, poprzedzali go dostojnicy kościelni 4 dyecezyi galicyjskich. Aktu konsekr. dokonał nuncyusz w asystencyi Biskupów:, ks. Morawskiego i ks. Stupnickiego. W presbyteryum na honorowych miejscach zasiedli namiestnik hr. Alfr. Potocki, marszałek krajowy dr. Zyblikiewicz, członkowie wydziału krajowego hr. Badeni i dr. Wereszczyński, ks. Adam Sapieha, hr. Włodz. Dzieduszycki, ks. Lubomirski i bardzo wielu szlachty okolicznej w strojach narodowych, senat akademicki uniw. lwowskiego, kanonicy obu kapituł: przemyskich i lwowskich, księża obu dyecezyi, reprezentanci władz miejscowych i wojskowych. Dary składano przy tym akcie: świece nieśli namiestnik Potocki i marszałek Zyblikiewicz; chleby hr. Dzieduszycki i ks. Sapieha; dwie baryłki wina Przedrzymirski i Dworski. Po Mszy św. nastąpiła intronizacya, poczem ks. Biskup Solecki, zstąpiwszy z tronu, w asystencyi wszystkich Biskupów przeszedł przez kościół i udzielił licznie zebranym wiernym błogosławieństwo pasterskie. Z katedry odbyła się następnie procesya do pobliskiego kościoła OO. Franciszkanów i na tem się skończył akt solenny. Po akcie kościelnym i życzeniach składanych ks. Biskupowi w kapitule, odbył się obiad w pomieszkaniu ks. Biskupa. Toast na cześć Ojca św. wzniósł nowo konsekrowany ks. Biskup, ks. nuncyusz na cześć cesarza Fr. Józefa. Ks. Biskup Solecki na zdrowie nuncyusza i namiestnika. Przemawiali także ks. Biskup Dunajewski, rektor uniw. lwow. dr. Piętak, ks. dr. Ilnicki, dyrektor ruskiego seminaryum we Lwowie, ks. Adam Sapieha i kilka razy jeszcze ks. Biskup Solecki. Nie brakło toastów na temat zgody i miłości pomiędzy obu narodowościami i obrządkami — z ruskiej jednak strony nikt nie odpowiedział.

RZYM. Dnia 14 b. m. pozwolił Ojciec św. kilku rodzinom zagranicznym być obecnymi na swej Mszy św. i udzielił im Komunią św. — W południe zaś tego dnia przyjmował na posłuchaniu deputacyą neapolitańską Stow. św. Alfonsa, złożoną z 9 młodzieńców z pierwszych rodzin arystokratycznych Neapolu, mającą na czele księcia Ant. Giusso i księdza Tudone, która wręczyła Papieżowi świętopietrze. Nazajutrz rano deputacya ta była na Mszy ś., odprawionej przez Ojca św. i z rąk jego przyjęła Komunią św. — Ojciec ś. powołał do Rzymu, za pośrednictwem rektora uniw. w Lowanium Mgra Pieraerts, trzech najuczeńszych b e l g i j s k i c h duchownych: dr. Van Weddigen kapelana królewskiego, ks. Delvinge proboszcza z Brukseli i ks. Abeloos proboszcza z Düffel, aby z nimi w pewnych sprawach się porozumieć. O ostatnim z wspomnianych księży rozeszła się już roku zeszłego pogłoska, że ma być Arcybiskupem w Mechlinie, gdyż Kardynał Dechamps chce zrezygnować. — Hr. Cecchini z gwardyi szlacheckiej, powróciwszy z Tunisu, dokąd był zawoził kalotę kardynalską J. E. Arcyb. Lavigerie, wyjechał do Paryża, aby asystować przy urzędowej ceremonii wręczenia Kardynałowi biretu kardynalskiego. — Dnia 16 bm. odbyło się w Watykanie posiedzenie Kongregacyi św. Obrzędów tak zwane praeparatoria pod przewodnictwem Kardynała Bartoliniego pref., celem orzeczenia o cnotach bohaterskich wielebnego sługi Bożego K a s p r a d e l B u f f a l o, kanonika bazyliki św. Marka i założyciela Kongregacyi Misyonarzy Przenajdr. Krwi Chr., który przy końcu wieku zeszłego w Rzymie urodzony, umarł przed 40 laty in odore sanctitatis. Beatyfikacyi tej pragną gorąco Rzymianie, którzy go znali z bliska i w wdzięcznej chowają pamięci apostolskie jego prace. Wielu starszych ludzi pamięta jego ducha ewangielicznego, wymowę, naukę, gorliwość, słodycz w obejściu, cnoty, któremi serca wszystkich podbijał. Inny sługa Boży don Vincenzo Palloti nazywał go *un angelo in carne*. Pius VII wielce go cenił i za jego to radą utworzył Kasper kongregacyą i nadał jej miano Kongr. Przenajśw. Krwi, którą Grzegorz XVI zatwierdził. Gorliwy ten kapłan, który za najazdu Francuzów za Napoleona na Rzym za wierność Kościołowi i Stolicy św. wygnanie i kilkamiesięczne więzienie znosić musiał, położył sobie za główne zadanie życia ustrzedz lud przed pokusami rewolucyonistów i dla tego odprawiał ustawicznie po różnych miejscach misye, które często cudowne przynosiły owoce. Szczególniej zwalczał mocno rozszerzone w Romanii tajne sekty, skutkiem czego zasłużył na zaszczytny przydomek *martello dei Carbonari*. Jego Kongregacya kapłanów pracuje do dziś w duchu swego założyciela nad ludem, aby go bronić przed niebezpieczeństwami, grożącemi zbawieniu duszy. Że już dzisiaj w tak krótkim czasie po śmierci proces beatyf. tego apostoła ludu się toczy, gdy ci sami nieprzyjaciele, których za życia tak mężnie zwalczał, znowu podnieśli głowę i z zaciekłością pracują nad zgubą włoskiego ludu, trzeba to uważać za szczególniejsze zrządzenie Opatrzności Bożej.

Francya. Na trzeciem posiedzeniu publicznem ***kongresu katolików*** w Paryżu, na którem przewodniczył jeneralny wikaryusz i rektor katol. uniw. Mgr. Hulst i Biskup amerykański z franc. Kanady, przyszła pod rozprawy k w e s t y a s z k ó l n a. Sprawozdawca Crouras Cretet przedstawił cały plan kampanii przeciw ateistycznym szkołom, i mówił o potrzebie, uznanej przez kongres wraz z Biskupami, tworzenia szkół wolnych katolickich. Pod przewodnictwem Biskupów ma być w każdej dyecezyi utworzony komitet szkolny, któryby starał się o założenie wolnych szkół. Za przykładem Belgii mają być wszędzie powystawiane skarbonki celem zbierania ofiar itd. Ofiarność Francuzów będzie tu miała wielkie pole do popisu. Że już w tym kierunku bardzo wiele się stało, dowodem Paryż, Lille, Marsylia i inne większe miasta. W Paryżu urządzono w miejsce szkół zeświecczonych 131 szkoły chrześć., na co katolicy paryzcy złożyli dobrowolnie 5 milionów fr. W Lille uczęszcza większa liczba uczni do szkół religijnych, aniżeli do rządowych. Celem uczenia dzieci odwiedzające szkoły ateistyczne katechizmu potworzyły się w Paryżu liczne stowarzyszenia katechetyczne, do których należą panowie i panie wyższych stanów, i nie cofają się przed żadnym trudem, aby dzieci wyuczyć artykułów wiary i przygotować ich do pierwszej Komunii św. Za przykładem Paryża mają tego rodzaju stowarzyszenia wszędzie powstawać. Celem podniesienia sztuki religijnej we Francyi ma być niezadługo utworzona w Paryżu chrześć. szkoła sztuki. Nowem dziełem katolickiej ofiarności jest założenie chrześc. lazaretu. Na budowę tego zakładu św. Józefa, w którym ubogim chorym obok opieki ma być zapewniona śmierć chrześc., a młodsi lekarze do życia chrześc. się usposobić, wydano już 800,000 fr.; do dokończenia budowy i urządzenia potrzeba jeszcze 1,200,000 fr. — Ostatnie posiedzenie publ. kongresu po 5dniowych naradach odbyło się 13 bm. Zebrało się mnóstwo osób, duchownych a nawet pań. Najznakomitsi reprezentanci katolickiej Francyi zasiedli przy stole. Po przyjęciu różnych życzeń i uchwał zwłaszcza co do święcenia niedzieli, powiększenia dobrowolnego pasterstwa dusz w wojsku, ułatwienia pogrzebów dla biednych, pielęgnowania gregoryańskiego śpiewu kośc., rozszerzania tanich pism ludowych itd., mówił baron de Clage o postawie, jaką zająć katolicy powinni w obec prawa o ateistycznem nauczaniu. Przemawiał także prezydent sądu d'Herbelot, który dla dekretów marcowych wziął dymisyą, o sprzeczności, jaka panuje dzisiaj pomiędzy duchem prawa a jego wykonaniem ze strony nieskrupulatnego rządu, o pogwałceniu wolności i prawa własności zakonów. Największy zapał obudziła mowa byłego deput. Kellera na końcu posiedzenia, w której prawo ateistycznego nauczania scharakteryzował jako koronę rewolucyjnego gmachu i moralną gilotynę do zabijania dusz dziecięcych i wzywał wszystkich do ratowania zagrożonego społeczeństwa przed ateizmem i socyalizmem. W końcu prezydent Chesnelong obowiązki i hasło katolików zresumował w trzech słowach: resitance, union, persévérance. — Na prośbę francuzkiego episkopatu przesłała Stolica św. w s k a z ó w k i i r a d y, jak postępować należy w k w e s t y i s z k ó l n e j. Ojciec św. upomina, aby Biskupi nie potępiali z góry szkół bezreligijnych, lecz odczekali wprzódy wykonania nowej ustawy i nad niem czuwali, oraz aby przeciw wszelkim nadużyciom występowali. Również mają katolicy występować do komisyi szkolnych, aby złe skutki ustawy usuwać i wtenczas dopiero prawu i oficyalnym szkołom energiczny opór stawiać należy, gdyby ich neutralność została pogwałconą. Równocześnie radzi Stolica św. zakładać szkoły katolickie.

Portugalia. Prześladowca Kościoła może liczyć zawsze na podziw i uwielbienie liberałów nawet wtedy, gdy jest tyranem i potworem. Nowy na to dowód dostarcza u r o c z y s t y o b c h ó d r o c z n i c y

śmierci Pombala, urządzony 8 maja przez potężną i wszechwładną w Portugalii lożę masońską. Otwartą była uroczystość w Lizbonie pochodem studentów do pomnika Pombala, jaki tego dnia w obecności królewskiej rodziny i najwyższych urzędników państwa odsłonięto. Wieczorem iluminowano miasto i wszystkie pisma oddane loży wynoszą pod niebiosa rządy tego okrutnika, a zwłaszcza dokonane przezeń wypędzenie Jezuitów. Mała liczba katolickich pism, jakie przemieniona w jednę wielką lożę Portugalia posiada, protestuje energicznie przeciwko uwielbianiu męża, którego bezstronna historya dawno potępiła i który na śmierć skazany byłby zbrodnie swe odpokutował na rusztowaniu, gdyby go król nie był ułaskawił. Spółczesny mu słynny Coelho di Silva w słowach, wystósowanych do królowej Maryi, w ten sposób jego tyranią opisuje: „Portugalia płuży krwią z ran, jakie jéj ślepy i nieograniczony despotyzm upadłego ministra zadał. Był on nieprzyjacielem ludzkości, religii, wolności, zasług i cnoty. Zaludniał więzienia i fortece kwiatem państwa, rozciągał na torturach lud, rządził państwo żelaznem berłem z tak wzmagającem się szaleństwem, że świat bodaj kiedy coś podobnego widział.“ Dziennik, wychodzący w Coimbra *A Ordem* ogłasza liczne ze wszystkich stron nadchodzące protesty przeciw téj uroczystości. Pomiędzy innemi znajduje się tam protest Biskupa Freppel, który nie zaprzecza Pombalowi geniuszu, lęka się jednak słusznie, aby takie uroczyste obchody nie bałamuciły publicznego sumienia. Pisze tedy Biskup: „Rzadko kiedy widziano egoizm, pożądliwość i pogardę ludzi do takiego stopnia ostateczności posuniętą. Niczego ten człowiek, niesłychanem szczęściem ścigany, nie szanował, wszystko poświęcał własnym interesom. Poniżał i prostytuował majestat królewski, czyniąc z niego posłuszne narzędzie dla swych prywatnych praw; publiczną wolność deptał nogami, czyniąc władzę absolutniejszą, jak kiedykolwiek była na świecie; drwił sobie z wszelkiéj sprawiedliwości, gwałcąc w swych sądach wyjątkowych, w których przewodniczył i wolą swą narzucał, wszelkie formy legalne, nawet religią starał się zbezcześcić, pragnąc ją uczynić wspólnicą swych zbrodni. Konfiskował dobra swych przeciwników, by część pewną sobie przywłaszczyć; ścieśniał wolność handlu przywilejami i monopolami, z których główną korzyść dla siebie ciągnął; na słuszne skargi pokrzywdzonych w swych prawach kupców odpowiadał deportacyą i wygnaniem; zakazywał synom nosić tytułów ojców bez zezwolenia króla, opozycyą przeciwko rozporządzeniom ministeryalnym za zbrodnią majestatu uważał; zapełnił wreszcie podziemne więzienia nad Tajo tylu ofiarami swéj nienawiści i chciwości, że cała Portugalia odetchnęła przy jego upadku, gdy całe setki nieszczęśliwych opuściły więzienia, w które je wrzuciła polityka zemsty.“ — Taki był system rządów Pombala. Wystarczy to do scharakteryzowania owego haniebnego święta, urządzonego przez masonów.

Hiszpania. Przy udziale episkopatu hiszpańskiego urządzono w Sewili na d. 19, 20 i 21 maja wspaniałe uroczystości z okazyi dwieściolетniego jubileuszu Murillego. Czczono w nim malarza Niepokalanego Poczęcia N. M. P., jak nazywał Pius IX pobożnego artystę, który z taką jasnością i ścisłością teologiczną umiał przedstawić wszystkie święte przywileje i przymioty N. M. P., Jéj Niepokalane Poczęcie z wszystkiemi skutkami.

Ameryka. Ks. Kolasiński, kapłan dyecezyi krakowskiéj, na ostatku kapelan w Helenkowie pod Kozową w dyecezyi lwowskiéj, pisze nam z Detroit (główne miasto państwa Michigan, liczące 125,000 mieszkańców), dokąd na prośbę tamtejszego Biskupa wysłany został ku pasterzowaniu licznéj kolonii polskiéj, — że objął tamże zarząd nad parafią polską, liczącą 7000 dusz. W ogóle liczba Polaków, rozrzuconych po całem mieście, dochodzi do 12 tysięcy. Parafia polska składa się przeważnie z Kaszubów, około 2000 Wielkopolan (z Poznańskiego), z Ślązaków, z Polaków Prus Zachodnich, od Gdańska, Warszawy, Pilicy i z Galicyi. Polski kościół jest tylko jeden, w jesieni rozpocznie się budowa drugiego, gdyż obecny mimo swego ogromu wszystkich pomieścić nie może. Składki płyną bardzo obficie, aby jak najprędzéj druga powstała polska parafia, gdyż Polaków, którzy zbyt daleko mieszkają od swego kościoła, wcielono tymczasem do parafii niemieckich. — *Gazeta katolicka polska,* wychodząca w Chicago, donosi o budowie trzech nowych kościołów polskich: w Centralia, Wood Co. Wis., gdzie w przeciągu 3 lat blisko 50 rodzin polskich zamieszkało; w St. Louis Mo., gdzie w r. 1879 za staraniem ks. A. Klawitra zorganizowana została parafia polska, a obecnie zabiegi gorliwe ks. Sebastyana Franciszkanina doprowadziły do budowy kościoła; i w Centerville, Mich., gdzie również 50 rodzin polskich na urodzajnéj osiadłszy ziemi, do pewnéj już doszło zamożności.

Kwestye teologiczne.

Aspersio populi w niedziele. 1. Aspersio aquae lustralis ma być w niedziele wykonana przez celebransa następującéj Mszy św. („Sacerdos missam celebraturus“, mówi Rubr. mszalna; tylko gdy Biskup celebruje w niedzielę, aspersya wypada, zapewnie dla tego, że Biskup zaraz na wstępie do kościoła aspersyą tę podejmuje. Caerem. Episc. l. 2 c. 31 n. 4), a nie przez innego kapłana, a tym mniéj przez dyakona, „cui sicut non convenit benedicere, sic etiam nec aspergere populum, nec orationes in ecclesia cantare, non obstante consuetudine contraria, quae potius corruptela, quam consuetudo dici debet, cum sit contra rubricas Missalis et Caeremonialis Episcoporum“ (Caer. Episc. l. 2 c. 30 i 31, de Herdt p. 5 n. 137 i różne dekreta Kongregacyi). Aspersio aquae benedictae super populum należy do sakramentaliów, które nie wchodzą w zakres przywilejów dyakona; chociaż fungujący dyakoni są księżmi, to tak długo, dopóki są in habitu diaconali, nie mogą nie podejmować, co nie należy do ordo dyakonatu. Jeśli tedy wydarzy się (contra rubricas), że sam celebrans aspersyi nie podejmuje, to dyakon, jeśli jest księdzem, powinien wprzód złożyć dalmatykę i stułę założyć na piersiach na krzyż. — 2. Celebrans ubrany w albę, stułę (i kapę) koloru tego dnia, idzie do ołtarza; tam zdejmuje biret, czyni odpowiednie rewerencye, klęka utroque genu na najniższym stopniu ołtarza, bierze aspergile umoczone w wodzie święconéj, intonuje (zawsze klęcząc, nawet w czasie wielkanocnym) antyfonę Asperges lub Vidi aquam i pokrapia naprzód ołtarz (scabellum non mensam altaris) po trzy razy, raz w środku, drugi raz w stronie ewangelii, trzeci raz w stronę lekcyi a więc w formie krzyża; następnie pokrapia, jeszcze klęcząc, siebie, dotykając kropidłem swego czoła, podnosi się i pokrapia z odkrytą głową naprzód klęczących ministri, potem kler i lud. Aspersya ołtarza nie odbywa się, gdy wystawiony jest N. Sakrament, albowiem w obecności Pana, który jest źródłem wszelkiego błogosławieństwa, ustępuje każda inna benedykcya (Gavanti p. IV tit. 19 n. 13). — W obecności Biskupa dyecezalnego nie pokrapia siebie celebrans, lecz po aspersyi ołtarza idzie do Biskupa, kłania się i podaje mu kropidło, poprzednio je pocałowawszy i rękę Biskupa. Biskup pokrapia naprzód siebie, potem celebransa i otoczenie i następnie oddaje kropidło celebransowi, który całuje znów rękę Biskupa i kropidło, powraca przed ołtarz, a potem pokrapia duchowieństwo w chórze i lud. Zauważyć jeszcze należy, że z wyjątkiem Biskupa nie podaje celebrans nikomu z księży, nawet dygnitarzom kropidła do umaczania ręki lecz tylko ich pokrapia, jak to różne dekreta Kongregacyi zastrzegły. De Herdt zaś l. c. mówi: „Cavendum igitur est, ne consuetudo ministrandi aquam benedictam per contactum imprudenter introducatur; sed etiam, ne praecipue quoad laicos dominos, ubi est inusu, imprudenter abrogetur.“ — 3. Podczas aspersyi dokończa celebrans zaintonowaną antyfonę (Asperges lub Vidi aquam), którą zawsze, chociaż officium niedzielne nie jest duplex, całą odmówić winien, następnie odmówi Psalm (Miserere lub Confitemini) cały albo też tyle, ile podczas aspersyi zdąży odmówić i umie na pamięć, zawsze jednak przynajmniéj pierwszy wiersz Psalmu z doxologią (Gloria Patri), którą się opuszcza tylko w niedzielę Passionis i Palmową, a w końcu powtórzy antyfonę. — 4. Powróciwszy do ołtarza, odśpiewuje celebrans, po oddaniu zwykłéj rewerencyi, stojąc u stopni ołtarza, przepisany wiersz (w czasie wielkan. z dodatkiem Alleluja) i oracyą, wraca do zakrystyi, gdzie się ubiera do Mszy św. w manipularz i ornat, jeśli nie chce tego uczynić przy ołtarzu po stronie lekcyi.

Rubrycelę dyecezalną czy wolno poprawiać? W kwestyi tej podaliśmy już krótkie objaśnienie w nr. 16 str. 127 *Przeglądu* rocznik II. *Il Monitore Ecclesiastico* (wychodzący w Maratea w Neapolitańskiem pod redakcyą Kaźmierza Gennari, obecnie Biskupa dyecezyi Conversano) z 10 grudnia 1880 rozbiera tę sprawę obszernie i dokładnie, i podaje momenta, które w kwestyi naszéj pominięte zostały. Dla tego powtarzamy główniejsze wywody tego artykułu. Stawiono pytania: 1, Jaką powagę ma rubrycela dyecezalna? 2, Co mówić o błędach, które się w niéj napotykają?

Ad 1. Ponieważ rubrycela dyecezalna redagowana jest z polecenia Biskupa, używać powinna w dyecezyi téj powagi, jaką ma Biskup w obec swych dyecezyan. Biskup, jak wiadomo, może wydawać rozporządzenia, dotyczące administracyi swéj dyecezyi, w granicach, oznaczonych przez kanony. Co się tyczy liturgii św., to władzę tak co do zaprowadzania nowych obrzędów, jak objaśniania wątpliwości względem już istniejących zwyczajów, zachowała Stolica św. dla siebie resp. dla św. Kongr. Obrzędów, jak to oświadcza dekret téjże Kongregacyi z 11 czerwca 1605, w którym na zapytanie: An Praelati, Archiepiscopi seu Episcopi possint esse judices ad declaranda dubia super sacris Ritibus et caeremoniis exorta? odpowiedziano: *negative*. Rubrycela zatem dyecezalna musi zgadzać się zupełnie z rubrykami Brewiarza i Mszału i dekretami św. Kongreg. Obrzędów, z wyjątkiem tych odmian, na które dla dyecezyi Kogregacya ś. zezwoliła. Ztąd rubrycela ma tę samą powagę, co wspomnione źródła, jeśli się ściśle do nich stosuje; gdzie się zaś z niemi różni (z wyjątkiem osobnych indultów téjże dyecezyi przyznanych), sankcya, jaką daje Biskup swéj rubryceli, nie może nadawać tym różnicom żadnéj zobowięzującéj auctoritas.

Ad 2. Jakkolwiek Biskup nie ma władzy nad obrzędami św., to jest jednak za pośrednictwem swéj rubryceli głosicielem obrzędów Mszy św. i Officium w swéj dyecezyi. Zatem idzie, że rubryceli trzeba wierzyć, dopóki uchybienie i błąd nie jest zupełnie jasny. Bo gdyby każdy według swego pojmowania liturgicznych przepisów postępował, doprowadziłoby to do zamięszania w ceremoniach nie bez zgorszenia wiernych. Ztąd też Kongregacya na pytanie: An in casibus d u b i i s adhaerendum est Kalendario Dioecesis, sive quoad officium publicum et privatum, sive quoad Missam, sive quoad vestium sacrarum colorem, etiamsi quibusdam probabilior videtur sententia Kalendario opposita. Et quatenus affirmative, an idem dicendum de casu, quo certum alicui videretur, errare Kalendarium? — odpowiedziała: *Standum Kalendario* (23 maji 1835 in Namurcen ad 2 n. 4746). Z dekretu tego, który jedni niedokładnie przytaczali, inni powierzchownie tłomaczyli, błędny wyciągano aforyzm: „Standum Kalendario etiam quando certo errat.“ Lecz tego Kongregacya ś. nie powiedziała, tylko: In casibus d u b i i s.... etiam quando q u i b u s d a m p r o b a b i l i o r etc., et casu, quo certum alicui videretur etc. Jest tu mowa tylko o wątpliwych przypadkach i opiniach, które quibusdam prawdopodobniejsze, lub alicui nawet za pewne się zdawają. Bo gdzie prawdziwe i jasne są powody, gdzie uchybienie przeciw rubrykom Mszału i brewiarza jest wyraźne, tam nie można mówić, że tak się zdaje „niektórym“ lub „komuś“. Również jeśli np. istnieje autentyczny dekret ś. Kongregacyi, sprzeciwiający się widocznie temu, co podano w rubryceli, w takim razie trzeba się stosować do dekretu a nie do rubryceli. Niektóre pojedyńcze, zupełnie nowe dekreta Kongregacyi mogą redaktorowi rubryceli być nieznane; kto o nich wie na p e w n o, jest zobowiązany do nich się stosować, a nie do rubryceli. — Ztąd więc należałoby postawić taką zasadę: Rubryceli dyecezalnéj trzymać się należy tak długo, dopóki ktoś nie wie na pewno, że w rubryceli jest błąd. Jeśli się widzi błąd czy to w rubrykach, czy drukarski, to żaden rozsądny człowiek nie pójdzie za tym błędem, lecz za tem, co liturgia św. przepisuje.

Dekreta św. Kongregacyi.

II. **Dispensationis matrimonii** z 12go marca i 14go maja 1881.

W r. 1870 Antoni i Marya, jakkolwiek z innymi byli zaręczeni, wskutek nalegania rodziców zawarli ze sobą małżeństwo przed własnym proboszczem. Po ślubie każdy z dwóch małżonków poszedł do swego domu. Oblubienicę taki ogarnął smutek, że nawet nie chciała patrzeć na swego męża i unikała starannie spotkania z nim. Dnia następnego Antoni odjechał do wojska i kiedy po 40 dniach powrócił, chciał żonę swoją, która domu rodzicielskiego na chwilę nie opuściła, zaprowadzić przed władze municypalne, aby zawrzeć także ślub cywilny. Żona jego się opierała, uległa jednak namowom proboszcza i poszła do magistratu, lecz gdy jéj się tam zapytano, czy chce wziąść za małżonka Antoniego, odpowiedziała krótko: n i e. W kilka miesięcy później Marya opuściła dom rodziców i wzięła ślub cywilny z Dominikiem, z którym była poprzednio zaręczona i z tego związku urodziło się dwoje dzieci. Antoni pojechał do Ameryki i chcąc tam pojąć żonę, przesłał za poradą proboszcza prośbę do Stolicy św. o rozwiązanie swego pierwszego małżeństwa. Arcybiskup rozpoczął proces kanoniczny i powołał na świadków matkę Maryi, jako też ojca i wuja Antoniego. Ci zeznali jednogłośnie, że Marya nigdy z Antonim nie mieszkała razem, neque matrimonium consummaverunt. Tak samo proboszcz, który im ślub dawał, ojciec, kuzyn i siostra Maryi, oraz matka Antoniego poświadczyli, że małżeństwo było tylko ratum non consummatum.

P o w o d y z a i p r z e c i w. Małżeństwo pomiędzy Antonim i Maryą powinno być uważane za nieważne z braku konsensu panny. Widoczna, że w chwili zaślubin w obec proboszcza nie kochała Antoniego, lecz innego, z którym była zaręczona, a jakkolwiek objawiła swe zezwolenie, to tylko zewnętrznie, w głębi duszy zezwolenia tego nie dała. Jawną też rzeczą, że Marya w obec proboszcza opanowana była obawą, którą teolodzy nazywają *metus reverentialis*. Nie ulega zaś wątpliwości, że *metus reverentialis* jest wystarczającym powodem do unieważnienia małżeństwa. Są jeszcze inne powody, przemawiające za rozwiązaniem tego małżeństwa rati non consummati, jak niepokonany wstręt Maryi, legitymacya jéj dzieci, spłodzonych z cywilnego małżeństwa z Dominikiem i opór ze strony Antoniego, który do Maryi powrócić nie chce. Św. Tomasz z Akwinu *2 qu. 104 art. 5* mówi: „In his quae ad naturam corporis pertinent homo homini obedire non tenetur sed solum Deo quia homines natura sunt pares.... Unde non tenentur nec servi dominis, nec filii parentibus obedire de matrimonio contrahendo.“ Prawo kanoniczne zgadza się z tą nauką: „Sufficiat secundum leges solus eorum consensus: si in nuptiis forte defuerit, cetera omnia etiam cum ipso coitu celebrata frustrantur.“ Cons. 27 qu. 2. 62. Konieczną więc jest rzeczą do ważności małżeństwa, aby konsens obydwóch małżonków był zupełnie wolny. W naszym przypadku jak najwidoczniejsza, że konsens Maryi nie był wolny, lecz wydobyty przestrachem i groźbami. Co się tyczy faktu, że matrimonium nie było consummatum, na to dowód przysięga obydwóch małżonków. — O b r o ń c a z w i ą z k u małż. wywodził, że aby małżeństwo ratum non consummatum mogło być unieważnione, żąda prawo kanoniczne dowodu *vehementem et concludentissimum.* Twierdzenie małżonków może według niektórych kanonistów starczyć za dowód podobny, lecz konieczną jest rzeczą, aby twierdzenie to było zgodne, co tutaj właśnie nie zachodzi. Bo podczas gdy małżonka powiada, iż po ślubie wróciła natychmiast do siebie a Antoni udał się do własnego domu, ten twierdzi przeciwnie, że poszedł ze swymi krewnymi do swéj żony i cały dzień tam pozostał. Czyż można zapewnić, że przez ten dzień matrimonium non consummaverunt?

Przedłożono św. Kongregacyi następujące dubia:

An sit consulendum SSmo pro dispensatione matrimonii rati et non consummati in casu? Kongregacya odpo-

wiedziała: *Affirmative praevia sanatione actorum ad cautelam.* — Pod dn. 14 maja tegoż samego roku przedłożono tę kwestyą raz jeszcze: *An sit standum vel recedendum a decisis in casu?* odpowiedziała Kongregacya: *In decisis.*

Monitum S. Poenitentiariae. De modo porrigendi litteras agentes de rebus conscientiae.

Ponieważ do św. Penitencyaryi nadchodziły od duchownych listy z prośbą o władzę do rozgrzeszenia w niewłaściwej formie, uznała św. Penitencyarya za stósowne wydać następujące rozporządzenie:

Quamvis praxis et prudentia doceant casus occultos ad forum conscientiae pertinentes S. Poenitentiariae, litteris obsignatis ad Em. D. Card. Poenitentiarium Maiorem missis, ac nominibus reticitis, esse proponendos, tamen aliquis, sive ex confessariis, sive ex animarum pastoribus, ab hujusmodi praxi declinans, casus ipsos litteris apertis ac per procuratores etiam laicos non solum exponere, sed et iisdem procuratoribus illos narrare, ad hoc, ut super ipsis supplices conficiant libellos Sacrae Poenitentiariae exhibendos, interdum non abhorret. Quod quidem, quantum dedeceat, et quantum praeseferat scandali, nemo est qui non videt. Quare S. Poenitentiaria, hanc omnino reprobandam agendi rationem e medio tollere cupiens, omnes et singulos confessarios et animarum pastores graviter monet, ut a praedicto recurrendi modo prorsus abstineant. Ceterum, si opera alicuius procuratoris in alma Urbe uti velint, litteras obsignatas praelaudato Cardinali Poenitentiario Maiori tradendas, suppressis nominibus, ad ipsum procuratorem transmittere quidem poterunt, ast memoratos casus S. Poenitentiariae proponendos numquam et nullimodo narrare seu manifestare audeant.

Datum Romae in S. Poenitentiaria.

PIŚMIENNICTWO KOŚCIELNE.

Ks. Basiński, dziekan dek. pleszewskiego i pleban w Tursku, wydał u Langiego w Gnieźnie książeczkę: ***Dzieje cudownego obrazu N. Maryi P. i kościoła w Tursku*** z dodatkiem modlitw i pieśni. Cena 25 fen.; czysty dochód przeznaczony na dzwony w Tursku. Kościół w Tursku sławny z cudownego obrazu na całą Wielkopolskę. Corocznie schodzą się tamdotąd liczne pielgrzymki, aby ubłagać w różnych potrzebach pomoc nieba za przyczyną Matki Boskiej. Książeczka, opatrzona obrazkiem, przedstawiającym obraz i kościół w Tursku, ma na celu obznajmić pątników pobożnych z dziejami tegoż kościoła i obrazu, z odpustami przywiązanemi do niego itd., oraz podać im do ręki modlitwy i pieśni odmawiane i śpiewane od dawna w tej świątyni.

Figura Jerosolymae tempore Jesu Christi D. N. existentis illustrata et in carta speciali adjecta delineata a Fr. Leonardo Mar. Woernhart, O. S. Franc. Reform. Prov. s. Leopoldi alumno. Cum approb. Vic. gen. Friburg. mag. 4to (tekstu 12 str. i mapa 39 i $67\frac{1}{2}$ ctm.) 1,60 *M.*, sumpt. Herder Friburgi 1882. — Dziełko to jest krótkiem, na źródłach opartem objaśnieniem położenia, części miasta i najznaczniejszych miejsc Jerozolimy za czasu Chr. P. Na mapie bardzo dokładnej wszystkie te miejsca w liczbie 111 są oznaczone, rozdzielone na 4 rubryki: góra świątyni, góra oliwna z doliną Jozafata, wyższa część miasta, lub wedle tradycyi góra Syon i góra Bezetha. W praktyczny i łatwy sposób może z tej mapy i dziełka utworzyć sobie obraz dawnej Jerozolimy każdy, kto nie ma sposobności do obszerniejszych studyów topograficznych.

Die Länder der hl. Schrift, historisch-geographischer Bibel-Atlas w Freiburgu u Herdera. Siedm map, narysowanych wedle najlepszych i najnowszych źródeł przez dra Ryszarda Kries, ma ułatwić zrozumienie Pisma św. i historyi biblijnej, oraz dać pogląd na dzisiejsze jeograficzne stosunki Palestyny, półwyspu Synai i ruin Assyryjskich i Babilońskich.

Wspominane już przez nas studyum Lic. Bautza o piekle ***(Die Hölle)*** wyszło u Kirchheima w Moguncyi. 8vo 218 str. *M.* 2,70. Podobnie jak inne dzieła tego autora o niebie, ciele ludzkiem po zmartwychwstaniu i ta praca, oparta na scholastyce, gruntownie daje wyobrażenie o istnieniu, miejscu, trwaniu i pojedyńczych karach piekła. Dziełko to polecenia godne zwłaszcza z tego względu, że w naukach i kazaniach daje duchownym klucz do właściwego spożytkowania opisów niektórych ascetów i kaznodziejów.

Wspaniałe, pomnikowe dzieło wyszło we Włoszech pod tyt.: ***Storia della Arte Cristiana*** nei primi otto secoli della chiesa scritta dal P. Raffaele Garrucci. 6 tomów in folio z 500 tablicami, na każdej po 4—5 obrazów. Wydanie na zwyczajnym papierze kosztuje 414 fr., na pięknym 600 fr. Garrucci, znany we Włoszech i za granicą ze swych uczonych prac archeologicznych, należy do najuczeńszych pisarzy naszych czasów i znawców w archeologii a ztąd też jest członkiem najsławniejszych akademii włoskich i zagranicznych. W dziele powyż wymienionem zestawia z ogromną pilnością pomniki archeologiczne pierwszych 8 wieków, porządkuje je krytycznie i wywodzi z nich teorya starożytnej sztuki chrześciańskiej. Dzieło to stanowić będzie długi czas podstawę całej nauki archeologii chrześc.

ROZMAITOŚCI.

Stowarzyszenia kapłańskie. II. ***Dzieło „de la Messe Réparatrice“*** (Zadosyćuczynienia za Msze świętokradzkie), utworzone także niedawno we Francyi, ma na celu powodować dobrych kapłanów do odprawiania Mszy św. na przebłaganie Boga za Msze, jakie odważają się odprawiać w świętokradzki sposób apostaci i inni niegodni kapłani, których Zbawiciel napiętnował „wilkami odzianemi w skórę owczą;“ następnie na zadosyćuczynienie za niedoskonałości i błędy, nieodłączne od słabości ludzkiej, popełniane przez kapłanów przy sprawowaniu Najświętszych Tajemnic. Aby trwałą pozyskać podstawę, zbiera to dzieło jałmużny na fundacye mszalne. Dotychczas zebrano fundusz na 160 Mszy rocznie, które się w tej myśli odprawiają. Siedzibą Stowarzyszenia jest seminaryum duchowne w Nevers. Papież Pius IX pobłogosławił to dzieło, 33 Arcybiskupów i Biskupów francuzkich je zatwierdziło i poparcia nie szczędzi. Wygnany z Bazylei Biskup Lachat tak się wyraża o tem Stowarzyszeniu: „Schizma powstała w mej dyecezyi pomnaża świętokradztwa. W berneńskim Jura 50 kościołów jest znieważonych i codziennie ponawia się świętokradztwo na ołtarzach splamionych przez apostatów. Winien zatem jestem wielką sympatyą i zachętę dziełu, mającemu na celu przebłaganie Chr. P., zadosyćuczynienie za Msze niegodnie odprawione. Z całego serca przyłączam się do waszych szlachetnych usiłowań, aby utrwalić i rozszerzyć Towarzystwo wasze, którego uznaję wielką potrzebę w czasach obecnych tylu świętokradztw i zdeptania najświętszych rzeczy.“

☛ Ponieważ przygotowujemy do druku nowe poprawne wydanie książki ks. lic. Jaskulskiego: *Przygotowanie do pierwszej Spowiedzi i Komunii św.*, upraszamy uprzejmie Szanownych Konfratrów, którzy książki tej używali, aby nam zechcieli łaskawie nadesłać swe spostrzeżenia i uwagi krytyczne, któreby się przyczyniły do uczynienia nowego wydania jak najpraktyczniejszego i odpowiadającego życzeniom ogólnym.

Redakcya „Przeglądu Kościelnego.“

Redaktor i nakładzca ks. Władysław Jaskulski w Poznaniu. — Drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.